

Nie składają broni ws. uboju rytualnego

26 sierpnia 2013

Polscy rzeźnicy i producenci nie składają broni i zapowiadają dalszą walkę o możliwość zabijania zwierząt bez ogłuszania. Takich zasad uboju wymagają niektórzy wyznawcy islamu i judaizmu. Rolnicy na eksporcie mięsa wołowego zgodnego z zasadami uboju rytualnego zarobili w ubiegłym roku ok. 1 mld zł.

„Rynek turecki czy w ogóle rynki arabskie oraz rynek izraelski, czyli te, gdzie jest wymagany certyfikat koszerności lub hałal zostały zamknięte dla Polski. Nie jesteśmy w stanie sprostać wymaganiom odbiorców. Po decyzji Sejmu o odrzuceniu ustawy o zmianie ustawy o ochronie zwierząt, straciliśmy nadzieję, że te rynki w najbliższym czasie będą otwarte” – mówi Agencji Informacyjnej Newseria Jerzy Wierzbicki, prezes Polskiego Zrzeszenia Producentów Bydła Mięsnego.

Od kilku miesięcy trwa batalia o rytualny ubój zwierząt (shechita, hałal), polegający m.in. na zabijaniu ich bez ogłuszania. Organizacje pro-animalistyczne zwracają uwagę, że to oznacza wielominutową agonię i cierpienie zwierząt. Dodatkowo Trybunał Konstytucyjny w listopadzie 2012 r. orzekł, że rozporządzenie ministra rolnictwa z 2004 r., na podstawie którego dokonywany był tego rodzaju ubój, było sprzeczne z ustawą o ochronie zwierząt, a tym samym z Konstytucją. Rząd przygotował projekt ustawy dopuszczającej ubój rytualny, ponieważ koalicjant PSL argumentował, że zagrożone są żywotne interesy polskich producentów mięsa. Jednak 12 lipca Sejm odrzucił ten projekt.

Właśnie dlatego dziś polskie prawo o ochronie zwierząt zabrania rytualnego uboju zwierząt. Jest to zgodne z dyrektywa

Unii Europejskiej, która dopuszcza tę praktykę, ale zezwala państwom członkowskim na podwyższenie poziomu dobrostanu zwierząt przez jej zakazanie. Jednak producenci mięsa i związki religijne (muzułmański i żydowski) próbują na nowo wprowadzić prawo do rytualnego uboju. Wyznawcy tych religii twierdza, że istnieje kolizja między uprawnieniami wspólnot religijnych a zapisami ustawy o ochronie zwierząt. I zapowiedzieli skierowanie wniosków w tej sprawie do Trybunału Konstytucyjnego. Podobne pytanie zadał już Trybunałowi sąd rejonowy w Białymstoku.

„Istotnym elementem będzie orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, który rozstrzyga sprawę sprzeczności dwóch ustaw, o ochronie zwierząt i o mniejszościach religijnych. Kiedy orzeczenie będzie, prawdopodobnie będzie orzeczona sprzeczność i ustawodawca będzie musiał dokonać zmiany. Wtedy otworzy się ponownie dyskusja, która ustawa powinna zostać zmieniona i w jakim zakresie” – zapowiada Jerzy Wierzbicki.

Producenci bydła liczą, że wrócą na te rynki. Prezes związku szacuje, że około 1/3 eksportu mięsa wołowego to były produkty z certyfikatem wydawanym przez związki żydowskie lub muzułmańskie.

„Jest szereg krajów europejskich, które skorzystały na tym, że Polska się wycofała z rynków tych z certyfikatem koszer czy halal. To są kraje jak Francja, Hiszpania czy Włochy” – wymienia Jerzy Wierzbicki. „Kosztowne będzie odbudowanie pozycji na tych rynkach, ale jeżeli otworzy się taka możliwość, to kupcy się pojawią i rozmowy będą wznowione. Będzie to kwestia czasu, ale wtedy byśmy na te rynki wrócili.”

Restrykcje dotyczące uboju rytualnego wprowadziły takie kraje jak Finlandia, Islandia, Szwecja, Norwegia, Holandia, Szwajcaria, Łotwa, Litwa, Słowenia, Estonia, Luksemburg, Dania, Austria.

Mimo zakazu stosowania uboju rytualnego, nadal obowiązuje

możliwość handlu takim mięsem na terenie Polski. To oznacza, że wyznawcy islamu i judaizmu mogą zaopatrywać się w odpowiednie produkty.

Źródło: [Newseria](#)